

Czwartek, 23.09.2011r.

Drogi Pamiętniczku, dzisiaj był ten dzień! Jeden z najlepszych dni jakie mnie do tej pory spotkały. Byłam z nim w kinie, z chłopakiem, który podoba mi się od dawien dawna. Było cudownie. Czuję się niesamowicie.

Ale opowiem Ci wszystko od początku.

Jak już wspominałam, Adrian miał wpaść po mnie o 16.30 (samo to, że po mnie przyszedł, było niezwykłe) i mieliśmy wyjść do kina. Tak też się stało. Zadzwoił dzwonek, otworzyłam drzwi, a tam on. Mega przystojny, szczupły brunet i te jego niebieskie oczy. W jednym momencie mnie zamurowało. Szybko się ubrałam i poszliśmy. Wiesz, że buzia mi się nigdy nie zamyka, ale tym razem było całkiem inaczej. Nie wiedziałam, jak mam się odezwać. Nie chciałam powiedzieć nic głupiego. On na szczęście niczego się nie obawiał i dzięki niemu nie było niezręcznie. Na początku zapytał czy jestem gotowa na horror. Czy się nie boję. I wtedy jego uśmiech... Jejku, marzenie! Mówiąc, tak ślicznie się uśmiechał. Nigdy nie widziałam tak cudownej rzeczy na świecie. Kiedy przestałam marzyć, co, jak mi się wydawało rwało wieczność, odpowiedziałam, śmiejąc się: „Odważna ze mnie dziewczyna. Niczego się nie boję!”. Serce zabiło mi mocniej. Rozmawiając, doszliśmy do kas kinowych. Podeszliśmy do najbliższej z nich i poprosiliśmy dwa bilety na „Ring”. Kupiliśmy wielki popcorn i Pepsi, by nie zemdleć z głodu, jak zażartował Adrian. W poczekalni było prawie pusto. Sala była na końcu, miała nr 6 – mój ulubiony. Weszliśmy tam i usiedliśmy wygodnie. Szybko skupiłam się na filmie. Mówiłam, że nie będę się bała, ale było straszniej niż myślałam. Przecież to w końcu horror, ale nie chciałam dać po sobie tego poznać. Postanowiłam, że spróbuję popcornu. Jak pomyślałam, tak zrobiłam. Moja ręka powędrowała do pudełka, już miała łąpać przekąskę, aż nagle jest. Jego ręka! Poczułam, jak lekki dreszcz przeszył moje ciało. Spojrzałam na Adriana, uśmiechnął się do mnie i powoli wyjął rękę z popcornem. Dalsza część filmu już mnie tak nie straszyla jak dotąd. Nie mogłam się na nim skupić. Co chwilę myślałam o dotyku, jaki czułam, o chwili jaką przeżyłam. O tym, że siedzę przy moim największym marzeniu... Jestem szczęśliwa! Sytuacja z ręką zdarzyła się jeszcze nieraz i za każdym razem czułam, jak wypełnia mnie radość. Potem stało się coś, czego się w ogóle nie spodziewałam. Poczułam dotyk. Jego dłoń delikatnie i powoli łąpała moją coraz bardziej i bardziej. Odwzajemniłam to. Moje jedno marzenie zostało spełnione. Tak między nami... ma świetne rączki! Tak przesiedzieliśmy do końca filmu.

Po zakończeniu wyszliśmy z sali i Adrian zaprosił mnie na lody. Wzięłam te, co zawsze, czyli truskawkę z maliną. Były przepyszne! On też wziął te co ja. Śmiało się, że mamy tyle wspólnego, a mi coraz bardziej robiło się miło i gorąco na sercu.

Do domu miałam wrócić przed 21. Z racji tego, że było jeszcze wcześniej, wcale się nie spieszyliśmy. Adrian odprowadził mnie pod dom. Rozmawialiśmy jeszcze chwilę. Podziękowałam mu za świetnie spędzone popołudnie i wieczór. Chciałam mu powiedzieć o wszystkim. O tym, że mi się podoba, że... że się w nim zakochałam, ale to jeszcze nie czas. Zrobię to w odpowiednim momencie. Potem mnie mocno przytulił. Kolejne marzenie spełnione! Byłam w ramionach najlepszego chłopaka na świecie! Chciałam, żeby zostało tak już na zawsze, ale po chwili mnie puścił. Pożegnaliśmy się i z wielkim uśmiechem na ustach weszłam do domu.

Dzisiaj już wiem, że nie chcę nikogo innego. To on jest moim ideałem. Teraz wiem, to na pewno. Wiem, jak to jest być zakochanym. Niech to się nie kończy. Proszę...

Kamila Sadurska